

**Maciej Zaremba Bielawski, *Higieniści. Z dziejów eugeniki*,
przeł. Wojciech Chudoba, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, ss. 432**

Jeżeli kiedykolwiek zastanawialiśmy się nad tym, czy na przykład osoba chora umysłowo powinna mieć dzieci lub czy biedne osoby powinny otrzymywać pomoc od państwa, powinniśmy sięgnąć po tę książkę. Maciej Zaremba Bielawski, przebywający od 18. roku życia w Szwecji dziennikarz polskiego pochodzenia, ukazuje nam, jak niedaleka jest droga od takiego myślenia do przymusowej sterylizacji bądź nawet eliminowania takich osób. Autor w tytule swojej pracy przedstawia złożoność poruszonego przez siebie problemu. Terminy „higiena rasy” oraz „eugenika” w literaturze często występują jako synonimy, lecz autor uważa za słuszne używanie terminu „higiena rasy” w odniesieniu do Niemiec i państw skandynawskich, a „eugenika” w stosunku do pozostałych państw. Od dawien dawna toczy się bowiem nieustanna walka między zwolennikami sterylizacji bądź nawet pozbawiania życia „niechcianych” osób a zwolennikami uświadamiania i opieki. Kim są te „niechciane” osoby? – z książki możemy dowiedzieć się, że mogą to być osoby zarówno chore psychicznie, czy kalekie, jak i osoby z chorobami genetycznymi, wenerycznymi, osoby, które nie pracują, kobiety samotnie wychowujące dzieci bądź osoby „niezaradne życiowo”, ograniczone, czyli takie, które wymagają opieki, nadzoru i kontroli. Autor stawia pytanie, w jaki sposób niektóre państwa uległy wizji lepszego świata, bez chorób, biedy i zgodziły się na sterylizację osób chorych, ułomnych czy biednych.

Książka ma układ problemowy, chronologia zdarzeń nie jest tu istotna, a całość składa się z czterech części. Interesującej narracji towarzyszą równie interesujące ilustracje. Autor z dziennikarską skrupulatnością odtworzył kilka scenariuszy zdarzeń związanych ze sterylizacją kobiet w Szwecji, by ukazać absurdalność postawionych im zarzutów, wymuszanie zgody na sterylizację oraz spowodowanie braku poczucia własnej wartości tych kobiet. Sam we wstępie zaznacza, że chce za pomocą tej książki oczyścić życie wysterylizowanych w Szwecji ludzi ze „wstydu i przypisania hańby, komu się należy”¹. Reportaże dotyczące Szwecji autor przeplata interesującym spojrzeniem na historię eugeniki na świecie. Historię tę zgłębił na podstawie dostępnych publikacji naukowych, ale okraszył ją swą dziennikarską dociekliwością.

W pierwszej części pracy M. Zaremba Bielawski przedstawił zarys dziejów eugeniki w Europie Zachodniej, w drugiej stanowiska krytyczne wobec eugeniki oraz przyczyny jej popularyzacji, w trzeciej dzieje polskiej przedwojennej myśli eugenicznej. Część ta jest ukłonem w kierunku polskiego czytelnika, gdyż została dodana do polskiego wydania książki, a napisano ją, opierając się głównie na badaniach Magdaleny Gawin².

1 M. Zaremba Bielawski, *Higieniści. Z dziejów eugeniki*, Wołowiec 2011, s. 17.

2 M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Warszawa 2003.

Ostatnia, czwarta, część pracy jest szokującym obrazem współczesnego społeczeństwa, w którym osoby urodzone z chorobą na przykład genetyczną ubiegają się o odszkodowanie od państwa za to, że urodziły się nie w pełni sprawne. Winą obarczają lekarzy, którzy nie wykryli upośledzenia w czasie trwania ciąży. Są zdania, że rodzice, gdyby wiedzieli o ich chorobie, to nie zdecydowaliby o ich urodzeniu. Ale żyją, więc chcą pieniędzy. Ot, paradoks...

Maciej Zaremba Bielawski skupia się w pracy głównie na mało znanym wątku poczynań eugeników w Szwecji. Ale jest to tylko punkt wyjścia do rozważań o szerszym zasięgu terytorialnym (autor objął nimi także Europę Zachodnią, Stany Zjednoczone oraz częściowo Japonię). Dobrze znane są tego typu działania przede wszystkim w Trzeciej Rzeszy, a okazuje się, że już po II wojnie światowej w wielu demokratycznych państwach nadal myśl ta była żywa i stosowana w praktyce. Autor, opisując casus szwedzki, próbuje zrozumieć i wyjaśnić, co takiego się stało, że powszechnie potępiane metody działań hitlerowców znalazły zrozumienie i wytłumaczenie wśród polityków szwedzkich. Wszak zdumiewające jest, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu osoba, szczególnie płci żeńskiej, która na przykład nie radziła sobie w szkole, mogła zostać uznana w Szwecji za osobę ułomną i tym samym zmuszona do poddania się sterylizacji.

Praca przedstawia ewolucję prób nazwania działań zmierzających do stworzenia zdrowego i pozbawionego patologii społeczeństwa. Od XVII wieku pojawiają się takie określenia, jak: kallipedia, hodowla człowieka, megalantropogenezja, higiena małżeństw, puerikultura, eugenika, higiena rasy czy higiena dziedziczenia. Wiele z tych terminów dotyczy płodzenia dzieci przez określone, zdrowe pary oraz konieczności pojawienia się zakazów, gdyż natura nie stawia przeszkód w płodzeniu dzieci między zdrowymi a chorymi osobami. Pojawiły się pomysły obowiązkowych badań lekarskich jako warunku zawarcia małżeństwa. Mniej radykalne były wizje uświadamiania seksualnego młodzieży, dbania o niemowlęta oraz kontroli zdrowia ciężarnych i karmiących przez państwo. A wszystko po to, by rodziło się jak najmniej chorych dziedzicznie dzieci. Tak wyglądały w ujęciu Macieja Zaremby Bielawskiego początki eugeniki w Europie Zachodniej, jednakże zabrakło mi wizji lepszego świata przedstawionej przez pastora Tomasza Roberta Malthusa z przełomu XVIII i XIX wieku³, który mówił o eliminacji ludzi biednych, widząc w nich zagrożenie dla pozostałej części społeczeństwa z powodu ich dużej rozrodczości.

Autor stara się w *Higienistach...* uporządkować współczesną terminologię dotyczącą opisywanego zagadnienia i wyróżnia eugenikę „nordycką” – z przymusową sterylizacją – oraz „łacińską”, której zwolennicy nie widzieli podstaw do założenia, że wszystkie choroby są dziedziczne, postulowali za to, by opiekowano się matką i dzieckiem, propagowano higienę i badania genetyczne, by działało poradnictwo seksualne.

3 T.R. Malthus, *Prawo ludności*, Warszawa 2007.

Według autora eugenika nordycka występująca w takich państwach, jak na przykład Szwecja, Norwegia, Trzecia Rzesza, Dania i Finlandia, była wynikiem podążania za teorią Karola Darwina. Postęp cywilizacyjny poprawił środowisko życia człowieka, więc coraz więcej „nieprzystosowanych” przeżywało, co miało spowodować epidemię chorób psychicznych oraz „nierozgarnięcia” i należało takich ludzi w inny sposób „wytępić”. Eugenika łacińska z kolei podążyła za rozważaniami przyrodnika i lekarza Francisca Galtona, który stwierdził, że najinteligentniejsi mają coraz mniej dzieci, podczas gdy „głupi proletariusze” mają ich coraz więcej dzięki walce z chorobami i opiece socjalnej. Zaproponował wsparcie rozmnażania „najlepszych” ludzi przy równoczesnym hamowaniu go wśród „niezdatnych”.

Autor w dalszych rozważaniach stara się znaleźć przyczyny, dlaczego jedne państwa poparły myśl eugenistów, a inne ją odrzuciły. Podsumowując jego analizę, można stwierdzić, iż zależały one od:

1) specyfiki wykonywania zawodu lekarza. W państwach, gdzie wykonywanie zawodu lekarza było uzależnione od władz, lekarze poparli eugenikę ze sterylizacją – pracowali w szpitalach państwowych, gdzie nie było pieniędzy i czasu na pacjenta psychiatrycznego. Z kolei tam, gdzie zawód lekarza był wolny, gdzie była praktyka prywatna, lekarze nie poparli eugeniki;

2) kontroli władzy ustawodawczej lub jej braku – w wielu stanach USA prawo sterylizacyjne było odrzucane przez Sąd Najwyższy, a w Szwecji praktyka higieny rasy odbywała się poza prawem i ponad nim;

3) odmiennego podejścia wyznań religijnych do ludzi biednych i pomocy dla nich. W protestantyzmie biednych uważano za grzesznych, którzy nie mieli łaski boskiej (M. Luter odrzucił jałmużnę i zebranie). Pomoc mieli otrzymać od parafii lub państwa, które dysponowało pieniędzmi uzyskanymi z podatków – im więcej biednych, tym większe obciążenie. Katolicyzm pozostał przy jałmużnie i zebraniu, nie było także kategorii ludzi niechcianych;

4) poziomu opieki społecznej – sterylizacja pojawiła się w tych państwach, w których w okresie międzywojennym była rozwinięta opieka społeczna (np. Szwecja, Trzecia Rzesza), na którą było potrzeba coraz więcej pieniędzy.

Kwestia eliminacji osób będących „obciążeniem” dla społeczeństwa najbardziej widoczna była w Trzeciej Rzeszy (eugenicy niemieccy obliczyli, ile kosztuje pacjent psychiatryczny i wnioskowali, że korzystniej byłoby za te pieniądze wyżywić zdrowych, bezrobotnych ludzi). Również socjaliści szwedzcy mówili o sterylizacji, by ratować zagrożony dobrobyt i finanse państwa. Dlaczego eugenika nadal triumfowała w Szwecji po II wojnie światowej i jej okropieństwach? Ponieważ odcięto się od niej i nazwano te poczynania higieną rasy. Wszak, jak tłumaczono, osób niepożądanych w społeczeństwie szwedzkim nie zabijano, ale poddawano sterylizacji. Maciej Zaremba Bielawski podkreśla, że sterylizacje dotyczyły głównie kobiet, a z pewnym zaskoczeniem zauważa,

że to kobiety w dużej mierze decydowały w Szwecji o sterylizacji. Ale o tym wszystkim społeczeństwo szwedzkie dowiedziało się dopiero niedawno, między innymi dzięki artykułom autora książki, i przeżyło szok.

Szokujące są również szacunki ofiar eugeników obejmujące okres do lat 70. XX wieku: w Europie ponad 0,5 miliona osób, w Stanach Zjednoczonych około 60 tysięcy, a w Japonii aż 845 tysięcy. Wstrząsające mogą być również uwagi autora, że wiele zapisów eugenistów można było spotkać całkiem niedawno w ustawodawstwie niektórych państw – na przykład w Japonii ustawy sterylizacyjne obowiązywały jeszcze w latach 90. XX wieku, a we Francji obowiązują do dziś.

Miejmy tylko nadzieję, że ludzie nie powrócą do tego rodzaju pomysłów ulepszania ludzkiej rasy i nie powtórzy się gehenna tysięcy ludzi dzięki „zmuszeniu” czytelnika do refleksji po tak wspianiałej lekturze.

Hanna Kurowska